Rok XII. Nr. 53 Sosnowiec, poniedziałek 22 lutego 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kielec.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄB... i Królowej Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADZ, Milowicka N. 5 ... tel 7.19 66

Deklaracja ideowo-polityczna

obozu tworzonego przez płk. Koca

WARSZAWA, 21.2 Dnia 21 lutego 1937 r. o godz. 17.30 pułkownik Adam Koc ogłosił przez radio następującą deklarację:

Dnia 24 maja 1936 roku marszałek Edward Śmigły-Rydz przeprowadził w mowie swojej głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania które przed społeczeństwem polskiem stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał drogę na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej. „Jak można organizować państwo — mówi marszałek Śmigły-Rydz — jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".

„W imię czego trzeba ją organizować?"

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski". „Chodzi o ujęcie tego programu szerzej", „w tym programie wszystko się znajdzie. Znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Takie były wskazania marszałka Śmigłego - Rydza.

* * *

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jak najlepiej ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być

świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski,

którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycyj dla przyszłych pokoleń i powyśilny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro".

Polskiego „wczoraj" w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który, nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia nieszczędnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

Jakież jest polskie „dzisiaj"?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez niego w rządzeniu się i regulowani swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerej chęci służenia ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, ktre jednak, nie definiując się coś jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej choć buńczucznej frazeologii i nieskoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

Nietylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jakoteż i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku jutru:

1) Normę naszego wewnętrznego życia stanowi konstytucja kwietniowa

Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie, ukrócając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet głowy państwa Prezydenta Rzeczypospolitej, który stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych posunięć.

2) drugim ważnym charakteryst...

I dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia

Marszałek Piłsudski ukochał ją nadewszystko. Wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla wodza armiii, dlatego w sposób przewidujący tego wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, ktyre rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną państwa.

Marszałek Śmigły - Rydz wskazał na ideę obrony państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą ... społeczeństwa, które rozumie jej rolę minając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) zagwarantowania naszej ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

3) państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu. Daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju. Nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa.

Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim kościołem

stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego kościoła, dlatego kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

5. Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolna i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnemi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzającej zawsze państwo w groźną sytuację.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nietylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego. wymaga dobrej arganizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej,

jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troską, czujnością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie z robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tę zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie peł-

nej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem

muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warstwom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nietylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli. Tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

6. Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od tego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życiu organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.

b) Komasacja i melioracja.

c) Podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza.

d) Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.

e) Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.

f) Organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa.

g. Podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą

umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi

i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. Wymaga tego wzgląd na materialną siłę państwa i wzgląd na jego siłę moralną.

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nie tylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miasta i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nie tylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalną.

8) Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniusza narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólnoludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ściśle współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego, wyrastając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będą źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych

jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbijały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

W stosunku do ludności żydowskiej

— stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, ubliżających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiały natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej, tembardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

• • •

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyłuszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku.

Wyciągamy rękę ponad płoty i mury,

które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla ojczyzny...

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie że Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach od święta.

Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i zdyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.

ADAM KOC.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

41.

Tak, naukos przez dziedziniec będzie dobre trzysta metrów, — obliczał — potem kawałeczek w lewo wzdłuż frontu gmachu Laboratorium, potem skręcę w prawo, jeszcze ze dwadzieścia kroków i stanę przed drzwiami, które wiodą do mieszkań dyrektorów. Skalscy mieszkają na pierwszym piętrze... No cóż nie zabłądzę chyba. Nie do takich labiryntów zakradałem się we Francji! I kluczy wszystkich nie miałem, a dzisiaj... he, he, he. — Potrząsnął zwycięsko pękiem kluczy, wykonanych z odcisków, jakich dostarczyły mu klucze Jerzego Skalskiego, niegdyś „zgubione" przez inżyniera w garderobie artystek dancingu „Alkazar"...

Pedro spojrzał na zegarek; było 11 po dziesiątej.

— Co, u licha, jeszcze go niema?! — niecierpliwił się.

Dla zabicia czasu zaczął przeglądać swoje notatki, odnoszące się do osoby Jerzego.

— „Krok długi" — czytał tam, — „chód trochę niezgrabny, marynarski" tam takie drobiazgi mogły podpaść za... eeech, nie przesadzajmy; gdzieby spanemu portierowi... Ale zato wzrost To ważne! Ten wielkolud liczy sobie... zaraz... acha, liczy sobie 190 centymetrów, czyli o 12 więcej ode mnie...

Połowę tej różnicy miały wyrównać grube gumowe podeszwy przy trzewikach i niemal damskie obcasy, ale co zrobić z resztą?

— Nonsens! Portier nie będzie przecież mnie mierzył a na oko tej różnicy chyba nie zauważy. Zwłaszcza w nocy! Gorsza sprawa z tuszą — westchnął.

W chwilę później odezwał się telefon. Pedro podbiegł do aparatu, omal go nie strącił na podłogę, tak niecierpliwie zdarł słuchawkę z widełek.

— Przyszedł?

— Tak, szefie. Przyszedł przed dwiema minutami.

— W czym, miękki kapelusz i raglam w dużą kratę.

— To świetnie!

Pedro był naprawdę bardzo zadowolony, że Jerzy wybrał się dzisiaj do miasta właśnie w raglanie, gdyż ten płaszcz poszerzał jego sylwetkę i najwięcej ją „zbliżał" do barczystej sylwety Pedra.

Co jeszcze szef poleci?

— Spakowałaś?

— Już dawno.

— Zatem czekaj rozkazów... A gdybym nie zadzwonił do godziny drugiej trzydzieści nad ranem, to natychmiast jedź do Moryca, który już się wami zaopiekuje. Natychmiast!

— „Wami" to znaczy Ritę mam wziąść z sobą?

— No, oczywiście! Choćby ci przyszło użyć siły!

— Rozkaz.

Pedro odłożył słuchawkę i ubrał się w raglan, uszyty ściśle na wzór reglanu Jerzego.

— Pracować z takimi ludźmi, jak Adela, to prawdziwa przyjemność, — stwierdził z uznaniem.

Przymierzył sobie szary filcowy kapelusz, przesunął go nabakier tak, jak Jerzy zawsze nosił swoje kapelusze, podniósł kołnierz reglana i zaczął się przechadzać po kantorze, zerkając wciąż w stronę lustra.

— Nieźle, wcale nieźle, — pochwalił się sam.

Spojrzał na zegarek i zaklął; było 28 minut po dziesiątej. Czemprędzej wsunął do prawej kieszeni raglana rewolwer, do lewej latarkę elektryczną, a do wewnętrznej kieszeni swój aparat fotograficzny oraz przygotowane... Orientował się tutaj pociemku doskonale, lecz użycia latarki dobrnął do ładunki magnezji. I zgasił światło. bocznych drzwi sklepu, wiodących do długiej sieni kamienicy. Brama od ulicy była jeszcze otwarta, pan dozorca „konforował" z jakimś żebrakiem, który trzymał na lince dużego psa, wilczura. Pedro przebiegł obok nich, rozglądając się za swojem autem, aż zoczył je w końcu koło postoju taksówek, na najbliższem skrzyżowaniu ulic. Albert drzemał na tylnem siedzeniu.

— Bydlę! — warknął właściciel „Eufonii". — Śpi sobie w najlepsze, i to w takiej chwili!

Nie chcąc rozpraszać swojej energii, swego „skupienia", jak to nazwał w myśli, odłożył reprymendę na później, sama usiadł przy kierownicy nacisnął starter i w chwilę potem pędził już, jak szalony przez miasto, nic sobie nie robiąc z tego, że tu i ówdzie posterunkowi zanotowali numer jego samochodu „za nadmienie szybką jazdę"

— Piszcie sobie, piszcie, — szydził z nich w duchu, — jutro będę daleko stąd. I nie wyjadę z próżnemi rękami o, nie!

c. d. n.

Komunikaty sekretariatu płk. Koca

WARSZAWA, 21. 2. (PAT) Sekretariat płk. Koca komunikuje, że adres centralnego biura tworzącej się organizacji jest następujący: Warszawa, ul. Matejki 3. Całą korespondencję należy kierować pod tym adresem.

Wszystkie organizacje i osoby, chcące zgłosić akces listownie lub telegraficznie winny to uczynić pod powyższym adresem.

Godziny przyjęć w centralnym biurze są następujące od 10 do 14 i od 17 do 19-ej.

Numery telefonów: zastępca szefa biura 81806, wydział prasowy 90360, wydział organizacji społecznej 81865, informacja — 72398.

Bifokale

— Może zechce pan, panie buchalterze podać mi stan konta firmy Nawaliński i Plajtowicz.

— Zaraz panie dyrektorze — tylko włożę okulary. Gdzież ten futerał A jest.

Momencik! Oto wykaz! Są nam winni szczęśliwie tylko 432 zł. 62 i pół grosza.

— Pozwoli pan z tym wykazem do mego gabinetu. Trzeba im posłać ostre upomnienie... No czemuż pan nic dzie?

— Zaraz panie dyrektorze, zdejmu ję okulary, bo bym po drodze powywracał biurka i krzesła.

— Zaczyna pan mnie irytować swoim wiecznym wkładaniem i zdejmowaniem szkieł. Czemu pan nie zaopatrzy się jak ja w binokle, które pozwalają patrzeć z bliska i w dal Filtorex, Hotel Victoria, Sosnowiec, 3 Maja 23.—

Jeszcze dziś, panie dyrektorze, odwiedzę Filtorex.

Uff! Dobrze, że się nie skończyło redukcją.

Koncert reprezentacyjny
NA TOW. GRUŹLICZE.

Dowiadujemy się, że znany w Zagłębiu chór męski pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu urządza w niedzielę, dnia 7 marca koncert, z którego całkowity dochód przeznacza na Towarzystwo Przeciwgruźlicze. W koncercie wraz z chórem biorą udział: orkiestra symfoniczna 11 p. p. z Tarnowskich Gór oraz soliści pp. dr. Lipnicki, Kruzer, artysta opery w Katowicach i Kostu'ski Koncert odbędzie się w sali gimn. im. Staszica

Obchód 17-lecia
ODZYSKANIE MORZA w CHARSZNICY

Oddział LMK. w Charsznicy ,urządził uroczystą akademię z okazji 17-lecia odzyskania dostępu do morza

Akademia odbyła się w sali teatralnej KPW wypełnionej młodzieżą i przedstawicielami miejscowego społeczeństwa.

Przemówienie powitalne w imieniu zarządu, wygłosił p. Krzysztof Krzyżanowski Następny mówca członek LMK. mgr. Franciszek Strzelec, przemówienie swoje poświęcił sprawom morza, wyjaśniając jego znaczenie i nasze do niego prawa.

Po przemówieniach i zadeklamowaniu fragmentu „Marynarz Polski" ze stzuki Ór—Ót—a, został odtworzony obraz sceniczny ze śpiewami „Szumi Bałtyk" St. Daszyńskiej, w wykonaniu młodzieży pozaszkolnej z udziałem uczenic i uczniów miejscowej 7 kl. szkoły powszechnej.

Zainicjonowana w czasie przerwy zbiórka na FOM. i zebrana kwota dowodzi, że społeczeństwo w całej pełni zdaje sobie sprawę z tego ,ż Polska musi być silną na Morzu.

Grzeszolska uległa wstrząsowi

W sobotę przed południem do rąk Pelagii Grzeszolskiej, przebywającej nadal w szpitalu św. Łazarza, dostała się gazeta z informacjami o śmierci jej męża.

Chora, która stopniowo powraca do zdrowia, na wieść o zgonie męża uległa ciężkiemu wstrząsowi nerwowemu.

Kiedy uspokajano ją, powiedziała łkając, że wie, iż na sali szpitalnej nie wolno rozpaczać, bo jej towarzyszkom potrzebny jest spokój.

— Nie wiem jednak — dodała — co się ze mną stanie, gdy opuszczę szpital.

Opowiedziano jej o szczegółach pogrzebu. Po wysłuchaniu relacji Grzeszolska popadła w apatię.

Zdaniem lekarzy, prawdopodobnie Grzeszolska będzie mogła opuścić szpital w przeciągu bieżącego tygodnia.

Inżynier budowniczy pod zarzutem
przywłaszczenia 58 tys. zł.

W czasie dobrej konjunktury budowlanej współwłaściciel firmy budowlanej „Żel-Bet" inż. Janusz Pisarski podjął się budowy w Olkuszu szeregu objektów, pobierając od zainteresowanych różne sumy.

Stosunkowo młody wiek inżyniera przybyłego do Olkusza z Warszawy, dość wystawne życie i inne ujemne walory doprowadziły, że

inż. Pisarski wiele domów nie wykończył i ze swych zobowiązań nie wywiązał się.

W rezultacie zostało poszkodowanych w Olkuszu 13-tu obywateli olkuskich na ogólną sumę 58 tys. zł.

Inż. Pisarski stanął onegdaj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu

pod zarzutem przywłaszczenia powyższej sumy.

Z powodu niestawienia się głównego świadka, dawnego buchaltera firmy, sprawa została odroczona.

Sprawa budzi zainteresowanie z uwagi, że poszkodowani należą do ludzi z t. zw. lepszego towarzystwa. Inż Pisarski mieszka obecnie w Warszawie.

Związek przyjaźni
Uroczystość składania przyrzeczenia

Wczoraj w Domu Społecznym odbyła się piękna wzruszająca uroczystość składania przyrzeczenia przez kilkuset członków i członkiń nowopowstałej organizacji „Związku Przyjaźni". Przewodniczył zebraniu i pierwszy złożył życzenie prezes zarządu powiatowego i twórca Związku p. R. Cholewicki.

Przemówienia wygłosili pp: nacz. Nawrocki, starosta Boxa, pos. Madeyki pos. Kaczkowski i p. Kulawik w imieniu członków Związku Przyjaźni

Szczegóły wczorajszej uroczystości ze względu na nawał materiału podamy w numerze jutrzejszym. Dziś ograniczamy się tylko do zaznaczenia, że uroczystość przyrzeczenia wykazała, iż Związek Przyjaźni z miejsca zyskał popularność w społeczeństwie, szczególnie zaś wśród robotników.

Trup na weselu
W MIECHOWSKIM.

We wsi Cisie, gm. Książ Wielki (miechowskie) odbywało się wesele w dn. 28 października ub. roku, w czasie którego doszło do krwawej bójki między weselnikami. Jeden z nich, manowicie Józef Magosa m. in. obrażeniami doznał złamania czaszki i zaniemówił, a po operacji w szpitalu zmarł.

Sprawcy śmierci Magosa, Adolf Konieczny i Władysław Błaut zostali skazani przez Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie w dn. 19 bm. po trzy lata więzienia

Wiadomości bieżące

Poniedz. 22 Luty	Dziś: St. św. Piotra Jutro: Damiana Wschód słońca: 6.38 Zachód słońca: 17.02

Od Redakcji

Dalszy ciąg powieści Antoniego Hrama pt. „Upiorna noc miłości", która wzbudziła duże zainteresowanie, podamy w numerze jutrzejszym.

—o0o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 22 bm. o godz. 19 przedstawienie dla Zespołów Robotniczych komedia Gieno Capo i Artura Rossato p. t. „Zabiję ją".

Wtorek, dn. 23 bm. o godz. 19 przedstawienie dla Zespołów Robotniczych komedia Gieno Capo i Artura Rossato p. t. „Zabiję ją"

—o—

KINA W SOSNOWCU:

Zagłębie: — Ostatni akord.
Palace: — Wielka miłość Beethovena
Eden: — Jego złota rybka.
Rialto: — Królowa dżungli.

—o—

— **ZEBRANIE NA SATURNIE.** W dn. 7 marca br. o godz. 3 po poł. w lokalu domu ludowego na Saturnie odbędzie się walne zgromadzenie członków domu ludowego W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, zebranie w drugim terminie odbędzie się tegoż dnia o godz. 4 po południu, ważne bez względu na ilość przybyłych członków.

— **NOWY ZARZĄD.** W rodzinie Rezerwistów koło Sosnowiec - Środula odbyły się ponowne wybory zarządu, w skład którego weszli pp.: K. Szwajowa — prezes, W. Juszczykowa — wiceprezes St. Szumowski — sekretarz, B. Czapla— skarbnik, M. Kulawikowa — ref. wych. obyw., B Jędralski — ref. op. społ., K. **Strzytewska — ref. przysp. kobiet do obr kraju i Wł. Broniewski — ref. prasowo-propagandowy.**

Nagły zgon staruszki
w kościele w Czeladzi

Wczoraj rano w kościele parafialnym w Czeladzi podczas nabożeństwa zmarła nagle 68-letnia Makowska, zamieszkała przy ul. Modrzejowskiej w Czeladzi.

—o0o—

— **ORGANIZACYJNE ZEBRANIE CZELADNIKÓW.** Zarząd związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej zawiadamia wszystkich czeladników zrzeszonych i niezrzeszonych zatrudnionych w rzemiosłach rzeźniczym i wędliniarskim z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Czeladzi że w niedzielę, dnia 7 marca br. o godz. 10 rano w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16 odbędzie się organizacyjne zebranie sekcji rzeźniczo - wędliniarskiej przy związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu. Na zebraniu omawiane będą ważne sprawy

—coo—

Walne zebrania
KOŁA KSIĘGARZY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Odbyło się w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, doroczne walne zebranie koła księgarzy Zagłębia Dąbrowskiego. Zebraniu przewodniczył prezes koła śląskiego p. Grzesiewski. Przy licznym udziale członków, przybyłych na zebranie tak z Zagłębia, jak i z dalszych okolic, poruszane były najżywotniejsze i najaktualniejsze sprawy, dotyczące księgarstwa sortymentowego koła. Zgłoszono kilka wniosków, które zebrani upoważnili nowoobrany zarząd do przesłania zarządowi głównemu związku księgarzy polskich w Warszawie.

Do zarządu zostali wybrani ponownie E. Gruszczyński — prezes, M Korzeniowski — sekretarz, W Regulska - Musiałowa — skarbniczka i p. Hurasówna — członkiem zarządu Prócz tego do zarządu weszli jako członkowie po jednym członku z Częstochowy i Kielc.

RADIO

Poniedziałek, 22 lutego.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka lekka. 11.30 Audycja dla młodzieży. 13.00 Koncert życzeń. 13.15. Płyty gramofonowe 15.15. Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Koncert reklamowy. 18.20. Apteczka sportowa — pogadanka. 18.30 Recital wiolonczelowy. 18.45 Program na jutro.

Wtorek, 23 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert chóru męskiego. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Pieśni Józefa Marxa. 17.50. Momencik — monolog. 18.00 Pogadanka 18.10 Sport w miastach i miasteczkach 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Nitra — miła Nitra. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Od fabryki do powieści 22.45 Muzyka z dancingu Cafe-Club w Warszawie.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Piękne zwycięstwo polskich pięściarzy
Polska — Austria 15:1

ŁÓDŹ, 23. 1 Wczoraj w Łodzi odbył się międzynarodowy mecz bokserski Polska — Austria. Mecz zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 15:1 pkt.

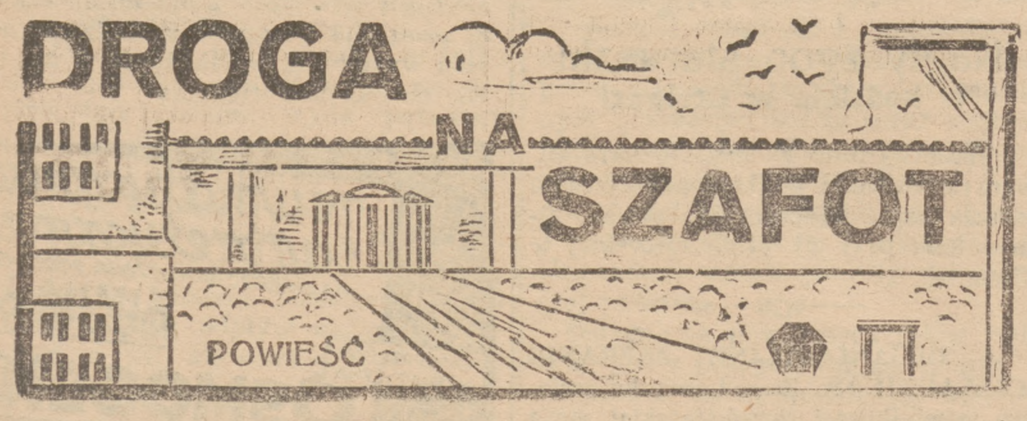
Wyniki walk były następujące: **Waga musza:** Rudstein (P) wypunktował Leonera (A). **Waga kogucia:** Spodenkiewicz (P) zremisował z Matha (A). **Waga piórkowa:** Krzemiński wygrał na pkt z Jaro (A) **Waga lekka:** Woźniakiewicz (P) wysoko na pkt. zwyciężył Swatoscha (A) **Waga półśrednia:** Ostrowski (P) wygrał na pkt. z Bedrichem (A). **Waga średnia** Chmielewski (P) stoczył piękną walkę z Horakiem (A), wygrywając zasłużenie na pkt. **Waga półciężka:** Szymura (P) zwyciężył na pkt. z Schweiferem (A). — **Waga ciężka:** Piłat (P) w III starciu znokautował Lutza (A).

Sędziował w ringu p. Schroeder z Berlina, dobrze. Widzów około 2000.

—xx—

Odwołane zebranie
STRZELECKIEG KS. (Sosnowiec)

Zarząd Strzeleckiego K. S. w Sosnowcu zawiadamia, że zapowiedziane na dzień 27 bm. walne roczne zebranie członków klubu z przyczyn od zarządu niezależnych odbędzie się dopiero w dniu 6 marca br. w lokalu Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, ul. Kołłątaja 17 w pierwszym terminie o godz. 17.30, a w drugim terminie o godz. 18. Członkowie zalegający w opłacie składek za okres czasu sześciu miesięcy prawa głosu nie mają



326.

— Czego życzysz sobie, siostro? — zapytała.

— Czy zamieszkuje w tym tu hotelu osobistość nazwiskiem Arnold Desivgnes? — pytała zakonnica.

— Tak, zamieszkiwał tu podróżny tego nazwiska.

— Zamieszkiwał... a więc go nie ma — zawołała z trwogą siostra Maria.

— Nie ma go, siotro. Pan Desvignes wróciwszy do zdrowia po ciężkiej chorobie jaką przebył, wyjechał od pięciu dni.

— Wyjechał?.. wyjechał! lecz gdzie

— Do Anglii.

— Ach! jakże straszna przeciwność... a raczej nieszczęście — szepnęła z rozpaczą zakonnica — Zdaje się, iż Bóg nas opuszcza.

— Zatem pragnęłas siostro w jakimś ważnym celu zobaczyć się z panem Desvignes?

— Ach! w ważniejszym niż pani możesz sądzić. Wystarczyłaby mi jedna chwila widzenia się z nim dla powstrzymania strasznego niebezpieczeństwa, jakie zagraża ukochanej przeze mnie osobie! Przybyłam tu z Paryża dlatego umyślnie pełna nadziei, a teraz widzę się być rozbrojoną, bezsilną! Ach! czy pani nie wiesz przynajmniej, do którego z miast Anglii wyjechał pan Desvignes?

— Nie wiem tego.

— A więc nie mam nawet sposobu przesłania mu depeszy.. Żadnego środka ratunku... Żadnej nadziei!.. Och Boże... Boże! jakże straszliwie doświadczasz to biedne dziecię!

I mimo zwykłej siły i odwagi, zakonnica wybuchnęła łkaniem.

— Odwagi siostro... odwagi! — rzekła zarządzająca hotelem. — Bóg może ci zesłać niespodziewaną pomoc.

— Odwagi... o! tak... masz pani słuszność, potrzeba mi jej wiele... a na nieszczęście nie posiadam jej już — odparła zakonnica I pożegnawszy zarządzającą, wyszła blada, chwiejąca się z hotelu.

Teraz to uczuła dotkliwy ból w głowie i całą moc, owładającego ją znużenia, jakie ją bezwładną czyniło.

— Co począć.. co począć? — powtarzała idąc bezwiednie, automatycznym krokiem ku stacji kolejowej.

Odszukiwała w myślach jakiegoś punktu ocalenia, a znaleźć nie mogła go wcale.

Jechać do Anglii? Ale gdzie.. po co? skoro nie wiedziała czy Arnold Desvignes przebywa w Londynie, lub jakimś innym mieście?

Smutna, zniechęcona, wsiadła na pociąg jadący do Marsilii.

Nie mogąc ocalić Anieli, jak tego pragnęła, rada była przynajmniej znaleźć się przy niej jak najprędzej, osłonić ją swoją obecnością, tą obecnością, tą obecnością zbyt słabą i niestateczną teraz niestety.

Przybywszy do Marsylii, postanowiła wyjechać wieczornym pociągiem tak, aby nazajutrz rano mogła stanąć już w Paryżu. Korzystając z czasu, weszła do kościoła i modlić się zaczęła.

Wzmocniona modlitwą, szła zwolna na stację, gdy w połowie drogi nagle się zatrzymała, drżąc cała, objęta gwałtownym wzruszeniem.

O kilka kroków naprzeciw siebie spostrzegła idącego młodego oficera, w uniformie porucznika artylerii, bladego, wychudłego, wspierającego się na lasce

Oficer ów, postępując z trudnością wolno zbliżał się ku niej.

Gdy nadszedł, siostra Maria w tył się cofnęła i wznosząc ręce ku niebu, zawołała:

— Emil Vandame!..

Porucznik podniósł głowę, patrząc na osobistość, która wymieniła jego nazwisko. Twarz jego nagle zapromieniała niewysłowioną radością i wykrzyknął:

— Siostra Maria... siostra Maria!..

— Widzę cię przed sobą... słyszę mówiącego. a zapytuję siebie czy nie śnię? — odpowiedziała zakonnica, chwytając za rękę Vandame'a. Ty.. ty więc żyjesz?

Oblicze oficera chwilowo radością opromienione, nagle sposępniało.

— Tak... żyję! — rzekł smutno.— Bóg nie chciał jeszcze mnie zabrać.

— Ach! dzięki Mu.. dzięki, że cię zachował! Aniela tak potrzebuje widzieć się z tobą

— Aniela... — powtórzył Vandame z westchnieniem, podczas gdy jego oczy zapełniły się łzami.

— Tak. Aniela... równie jak ja, jak wszyscy, którzy sądziliśmy, żeś umarł

— Wiem o tym... — rzekł Vandame... — spisano nawet akt mojej śmierci... Przed tygodniem dopiero błąd ów spostrzeżono.. Lecz mniejsza z tym... Nie o mnie tu chodzi... Mów mi... mów siostro o Anieli..

— Wyobraź sobie, że byłam pogrążoną w rozpaczy — mówiła zakonnica. Wołałam: Bóg nas opuścił. Ach! było to bluźnierstwo, a w każdym razie co najmniej myślą występną, ponieważ teraz gdym cię odnalazła, Aniela ocaloną zostanie!...

— Ocaloną?

— Tak... dzięki tobie Ona zawdzięczać ci będzie swoje zbawienie... swe życie... swe szczęście! Jak wątpić o tym, skoro żyjącym cię odnalazłam? gdy Bóg spotkać mi ciebie pozwolił... Ach! jak widoczną tu Jego dobrotliwa ręka!

— Aniela kocha mnie zawsze?

— Czy ona cię kocha.. jak możesz pytać o to? Sądzisz więc, że ona należy do tych płochych kobiet, które dziś oddawszy komu swe serce, nazajutrz je odbierają? Pomyśl, ile to biedne dziewczę wycierpieć musiało... W ciągu pięciu dni ma zaślubić Arnolda Desvignes!...

— Mówisz więc, siostro, że ona mnie kocha, a zaślubia tego człowieka — zawołał oficer z oburzeniem.

— Mogłaż się oprzeć naleganiom ojca, będąc przekonaną, że ty nie żyjesz? Ja sama namawiałam ją do tego posłuszeństwa Dziś jednak rzeczy się zmieniły. Nie będzie żoną tego nędznika, którego zdemaskujemy. Posłuchaj co zaszło...

Tu siostra Maria opowiedziała w krótkości szczegóły, znane czytelnikom, to jest wypadki zaszłe w Malnoue, oraz cel jej podróży z Marsylii do Tulonu.

c. d. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.